NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena 15 gr

Rok X | Środa 23 listopada 1932 r. | № 323

KURJER LWOWSKI

PISMO CODZIENNE.

CZY KONIEC KAPITALIZMU?

O zbliżającym się szybko końcu kapitalizmu krzyczą dzisiaj nie tylko komuniści i socjaliści wszelkiego wyznania w swoich deklaracjach, manifestach i księgach. Ale, to ważniejsze, jota w jotę takie same alarmy i okrzyki strachu i rozpaczy rozlegają się z całkiem przeciwnego końca szyku społecznego, z jego skrajnej prawicy.

Przed dwoma laty gubernator Banku angielskiego — Montagu Norman — w powtórzonym przez całą prasę interwiewie powiedział wprost stanowczo, że ustrój kapitalistyczny zbliża się ku upadkowi i że przed katastrofą ostateczną mógłby go uratować tylko jakiś niepoęty wysiłek mózgów i charakterów ludzkich. Od tego czasu nikt takiego wysiłku nie podejmował, nikomu się on też w najmniejszej mierze nie udał. Fatalna zatem diagnoza gubernatora banku angielskiego utrzymuje się w mocy nadal. A dygnitarz ten z pewnością wywrotowcem nie jest.

Niemiecka prawica społeczna, która skupia się dzisiaj dokoła Hindenburga, kapena i generała Schleichera, nie wyrzekając się ciągle jeszcze nadziei wykorzystania wzpętanej przez głupkowatego Hitlera psychozy nacjonalistycznej dla swoich celów, mówi wyraźnie o niechronnym upadku kapitalizmu.

Wielki i na wysokim poziomie utrzymywany miesięcznik „Die Tat", w którym gromadzą się najprzedniejsze siły intelektualne tej właśnie prawicy, szukając sposobów ratowania przynajmniej dóbr idealnych narodu, gdy kapitalizm pewnego dnia runie, przekonanie o bliskości i nieuchronności tej katastrofy wypowiada prawie w każdym numerze.

Przed rokiem z tego grona właśnie wyszła książka, która narobiła wiele wrzawy i dotąd nie przestaje być przedmiotem żywej dyskusji. Autorem książki jest Ferdynand Fried, nie jest on jednak osobą realną, ale pseudonimem, oznaczającym całe grono autorów, którzy razem, wspólnemi siłami napisali tę książkę. Tytuł zaś książki jest jasny i nie wymagający komentarzy „Die Ende des Kapitalismus".

Wolni od wszelkich metod socjalistycznych, marksowskich i t. zw. „djalektycznego, materjalizmu" autorowie tej książki przez prostą analizę poszczególnych grup faktów i zjawisk podstawowych przychodzą do wniosku, że kapitalizm się kończy, a raczej, że już się skończył, i że to, co jest dzisiaj, to już tylko agonja kapitalizmu.

Oczywiście, nie brak w tej książce kilku rozdziałów, traktujących o rozdziale dóbr i dochodu społecznego, jaki w tej chwili istnieje w Niemczech. Zaczerpnę garść cyfr rozmyślnie z tej właśnie prawicowej, nacjonalistycznej i w gruncie rzeczy reakcyjnej książki niemieckiej.

Na 65 miljonów mieszkańców dzisiejszych Niemiec równo połowa czyli 32 i pół miljona znajduje się w wieku dojrzałym i zarobkowym i żyje lub chce żyć z pracy. Z tych 32 miljonów 29 miljonów czyli równo 90 proc. zarabia mniej, niż po 2.400 marek rocznie, czyli mniej, niż po 200 marek miesięcznie. Tylko zaś trzy i pół miljona dorosłych Niemców, czyli równo dziesiąta część całej ich liczby zarabia między 200 a 3000 marek miesięcznie. Ci więc stanowią przejście od niedostatku lub wręcz nędzy olbrzymiej masy do malutkiej oazy ogromnego bogactwa, w którem miesięczny dochód wynosi więcej, niż 3.000 marek. Ale tych jest w Niemczech tylko 30.000!

Na 90 procent dorosłych wypada w Niemczech 70 procent dochodu społecznego. Na pozostałe dziesięć procent, stanowiących warstwę średnią, wypada 26 procent dochodu społecznego. Na owe zaś trzydzieści tysięcy bogaczy, których stosunku procentowego do całej masy niemieckiej wogóle ustalać nie warto, wypada całe 4 procent dochodu społecznego. W przecięciu 29 miljonów ludzi dorosłych w Niemczech zarabia miesięcznie po 140 marek, 3 i pół miljona po 450 marek, a trzydzieści tysięcy ludzi zarabia miesięcznie po 12 do 13 tysięcy marek.

Z tych dwudziestu dziewięciu miljonów najuboższych, 16 miljonów zarabia poniżej stu marek miesięcznie, 6 miljonów po 125 marek, a tylko 7 miljonów po 125 do 200 marek miesięcznie. Więc więcej, niż połowa wszystkich zdolnych do pracy ludzi w Niemczech zarabia poniżej ustawowego minimum egzystencji. A tylko jedna czwarta część wszystkich dorosłych zarabia nieco ponad owo minimum czyli od 125 do 200 marek miesięcznie.

Wśród trzech miljonów średnich nierówności są jeszcze większe. Dwa i pół miljona z nich zarabia przeciętnie między 200 a 500 marek miesięcznie, pół miljona zarabia po 500 do 1500 marek miesięcznie, a tylko 77 tysięcy ludzi stanowi najwyższą warstwę grupy średniej, zarabiając przeciętnie po 3000 marek miesięcznie.

Największe jednak różnice widzimy między trzydziestoma tysiącami bogaczy. Więcej niż połowa z nich, bo 18 tysięcy — to dyrektorzy, członkowie różnych zarządów i inni wielcy i wpływowi stróże cudzego bogactwa, którzy zarabiają po 5.000 do 6.000 marek miesięcznie. Po nich idzie około siedm tysięcy dyrektorów generalnych, właścicieli różnych fabryk i posiadłości, którzy zarabiają przeciętnie po 150.000 marek rocznie. Wreszcie pozostałych pięć tysięcy zarabia rocznie więcej, niż po 200.000 marek rocznie. Na koniec zaś wśród tych pięciu tysięcy najbogatszych, niby prawdziwe pączki w maśle, pływa 186 szczęśliwców, z których każdy ma rocznego dochodu więcej, niż... dwa miljony marek.

Fantastyczny plan podziału Rumunji i Jugosławji?

Znany publicysta angielski Speed, zamieszcza w „Sunday Times" sensacyjny artykuł, dotyczący rzekomych planów niemiecko-włosko-węgierskich na temat reorganizacji politycznej Europy południowej i środkowo-wschodniej.

Speed zwraca uwagę na szereg faktów, które zaszły w ostatnich czasach, a więc na zebranie t. zw. kongresu europejskiego w Rzymie, na wizytę w Rzymie premjera węgierskiego, Goembasa, byłego gubernatora Banku Rzeszy, Schachta i hitlerowców Rosenberga i Goeringa. Autor twierdzi, iż posiada informacje, iż korzystając z krytycznego położenia Rumunji i Jugosławji, oraz z zajęcia się Rosji sowieckiej sprawami Dalekiego Wschodu, Włochy, Niemcy i Węgry, przygotowują podział Rumunji i Jugosławji przez oddanie Besarabji Sowietom, Transylwanji i części Bukowiny Węgrom, i utworzenie federacji naddunajskiej pod kontrolą Niemiec i Węgier. W skład tej federacji weszłyby Kroacja, Dalmacja, Bośnia, Hercegowina i część Sławonji. Unja celna między temi państwami zmusiłaby wcześniej czy później Czechosłowację do przystąpienia. Rumunja, Serbja, Albanja i Grecja utworzyłyby federację bałkańską pod kontrolą Włoch. Plan taki, zdaniem Speeda, był rzekomo dyskutowany w Rzymie. Speed nie posiada jednak informacyj, do jakiego stopnia osiągnięto porozumienie.

Pogłoski o ustąpieniu Mac Donalda

LONDYN, 21.11. W kołach politycznych zwracają uwagę na atak, skierowane przeciwko premjerowi Mac Donaldowi w przeddzień otwarcia nowej sesji parlamentarnej. Cytuje się zwłaszcza atak dzisiejszego „Times", jako wyraz opinji miarodajnych kół partji konserwatywnej. Również „Evening Standard" i „Star" atakują ostro Mac Donalda.

Punktem wyjścia tych ataków jest zagadnienie międzynarodowej konferencji ekonomicznej i układu lozańskiego, których autorem był bezpośrednio Mac Donald i który jest za nie od powiedzialny. Zarówno konferencja ekonomiczna, jak i układ lozański zawisły obecnie w powietrzu.

W związku z tem w kołach konserwatywnych mnożą się głosy, wskazujące na nienaturalny skład personalny obecnego rządu narodowego i zalecające ustąpienie Mac Donalda, oraz objęcia premjerostwa przez konserwatystę.

Panuje przekonanie, że Mac Donald ustąpi w toku nowej sesji parlamentarnej, motywując ten czyn złym zdrowiem, a premjerem zostanie Baldwin.

Tabela wygranych Loterji Państwowej

W piątym dniu ciągnienia 26 ej loterji państwowej, padły wygrane na N-ry następujące:

40 premji po 1000 złotych. Nr.: 2980 4133 7466 12538 17609 22950 25843 26981 32599 34825 45730 46820 939 19964 49631 36500 61233 67286 63483 70692 74909 86738 91284 91636 13317 49999 111048 114102 116644 125005 128694 126202 131084 132049 132646 13317 135592 135636 138020 136498 142901.

100 000 zł. Nr. 16849.

15.000 zł. Nr. 23319.

Po zł. 2 000 Nr.: 36658 119846.

Po zł. 1000 Nr.: 4196 11489 29909.

Po zł. 500 Nr.: 8718 9050 86933.

Po zł. 400 Nr.: 37665 57306 64639 71405 74877 85962 101142 103084 120120 137129.

Po zł. 200 Nr.: [illegible] 33918 36918 [illegible] 145920.

Po zł. 160 [illegible]

Hiszpański generał i 300 oficerów

w niewoli u Riffenów

MARSYLJA, 21.11. Madrycki dziennik „Imparcial" podaje sensacyjną wiadomość, że według wyraźnych z zupełnie pewnego źródła wiadomości hiszpańskich [illegible] 3 [illegible] około trzy [illegible] oficerów i szeregowych, [illegible] w czasie wojny riffeńskiej w 1921 roku, pozostaje w niewoli u jednego z szczepów mauryjskich, [illegible] jacego obecnie na terytorium hiszpańskiej kolonji Rio de Oro.

Dziennik wzywa rząd do [illegible] ratunku [illegible] oficerów.

Fałszywe współczucie

W opozycyjnej prasie codziennej pojawiły się już alarmujące notatki i artykuły na temat wzrastającego bezrobocia.

Nikt, oczywiście, nie zamierza negować, że bezrobocie wzrasta. Przeciwnie: cyfry, na których opierają się „alarmy" prasy opozycyjnej—są to właśnie cyfry urzędowe.

Ale wzrost bezrobocia w obecnej porze roku jest zjawiskiem stałem i dla nikogo nie mógł być niespodzianką. Kończą się roboty budowlane, ustały roboty sezonowe przy sprzęcie okopowych, zamierają roboty ziemne.— Nic dziwnego tedy, że ilość bezrobotnych wzrasta.

Zjawisko to powtarza się co roku. Znane ono było i przed wojną, w tych „lepszych" czasach, gdy słowo „kryzys" było niemal nieznane, gdy nikt nie prowadził statystyki bezrobotnych i żadna instytucja publiczna, prócz towarzystw dobroczynności, nie poczuwała się do obowiązku zainteresowania się ich losem. W czasie największego rozwoju ruchu budowlanego w takiej np. Warszawie — murarze, cieśle i pewna część stolarzy zostawali na zimę bez roboty.— Niektórzy z nich imali się innego fachu, inni żyli z oszczędności minionego sezonu, jeszcze inni cierpieli nędzę lub żyli z zarobków przypadkowych. — Podobnie było i we wszystkich innych skupieniach ludzkich. W państwach najlepiej zorganizowanych i najbogatszych bezrobocie było i jest zjawiskiem poniekąd stałem: — zawsze bowiem pewna ilość robotników, przechodząc od jednych zajęć ku innym, przez pewien czas pozostaje bez pracy. Na tem właśnie oparte są wszelkie systemy ubezpieczeń od bezrobocia, przyjęte na kontynencie Europy i w Anglji.

Oczywiście, — w czasach obecnych bezrobocie przyjęło w całym świecie rozmiary dotychczas niebywałe, i jakkolwiek w Polsce liczba bezrobotnych jest mniejsza zarówno cyfrowo, jak i proporcjonalnie aniżeli w innych krajach, to jednak nikt nie twierdzi, że bezrobocie u nas obecnie jest zjawiskiem „normalnem" i że liczba jego nie powinna nas napełniać troską.

Przeciwnie,—czynniki kierownicze w Państwie, przewidując wzrost bezrobocia w sezonie późnojesiennym i zimowym, który trwać będzie aż do końca marca, zawczasu pomyśleły o zmobilizowaniu sił do walki z tem złem i o przygotowaniu środków ku jego łagodzeniu.

Jeszcze latem wydane zostało rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadzające pewne opłaty na rzecz bezrobocia. — Przed paru tygodniami rozpoczął swą działalność Naczelny Komitet Funduszu Bezrobocia, którego zadaniem jest zmobilizować siły społeczne i pobudzić ofiarność publiczną do gromadzeń ofiar dobrowolnych w celu łagodzenia skutków bezrobocia.

Cóż uczyniła opozycja?

Milczała ona, gdy wiosną i latem źródła urzędowe publikowały cyfry, wskazujące zmniejszanie się bezrobocia. Organy prasy opozycyjnej poprostu nie podawały tych cyfr do wiadomości publicznej.

Obecnie — przypomniały sobie one o danych urzędowych bezrobocia, gdy wskutek przyczyn naturalnych dane te wskazują wzrost bezrobocia. Zjawisko to daje powód do „alarmistycznych" artykułów, dyktowanych rzekomo... „współczuciem" sfer opozycyjnych dla bezrobotnych.

Ale te same opozycyjne organa prasowe, alarmujące na temat wzrostu bezrobocia, sabotują konsekwentnie i wytrwale akcję pomocy bezrobotnym, organizowaną przez czynniki rządowe.

Ani jednej wzmianki o tej akcji nie widać na szpaltach prasy opozycyjnej, ani jednego artykułu, wyjaśniającego potrzebę przyjścia z pomocą bezrobotnym ze strony warstw zamożniejszych.

Rzekome „współczucie" dla bezrobotnych ze strony opozycji jest tedy pospolitą demagogją, szukającą wszelkich pozorów i pretekstów do „oskarżania" rządu i rzucania mu kamieni pod nogi.

Nikogo jednak ta fałszywa gra nie złudzi, a najmniej chyba — samych bezrobotnych.

Gadanie i biadanie opozycyjne—a realna i planowa akcja rządu w kierunku walki z bezrobociem, to dwie rzeczy tak zasadniczo od siebie różne, że rozsądzenie wartości ich obu i rozróżnienie ich od siebie nie jest dla nikogo kwestją trudną.

O akademji, rocznicy, poezji i wódce

Wywiad z wic.-prez. Związku Literatów w Lublinie, p. J. Czechowiczem

W pokoju poety jest dużo książek. Na ścianach rysunki i obrazy, wśród których zwraca uwagę świetna głowa, praca J. Wydry. Pozatem na stołach, drobiazgi artystyczne, szkatułki rzeźbione, prymitywny świecznik, posążek, roboty J. S. Miklaszewskiego. Tła dopełniają piękne makaty wileńskie i nowogrodzkie: ponsowa, złocista i szara.

— Chciałbym usłyszeć od pana coś o Związku Literatów, jego celach i pracy.

— Związek nasz jest związkiem zawodowym. Ma na celu raczej ułatwienie pracy i propagandę poezji niż sprawy zawodu w ścisłem tego słowa znaczeniu. Półroczna działalność Związku sprowadza się do akcji wydawniczej i propagandowej. Wydaliśmy 3 książki: B. L. Michalskiego „Wczoraj", F. Arnsztajnowej „Duszki" i W. Kasperskiego „Fale mojej rzeki". Pozatem odbyliśmy dwa wieczory poetyckie na prowincji w Chełmie i Krasnymstawie.

— Co robi związek obecnie?

— Przygotowujemy na dzień 27 b.m. walny zjazd członków, oraz na dzień 28. b. m. wielką Akademję ku czci Wyspiańskiego. Na grudzień planujemy wieczór poetycki w Lublinie, wypad do Zamościa oraz wieczór dyskusyjny.

— Co będzie przedmiotem obrad?

— Sprawozdanie z dotychczasowych prac, plany na przyszłość oraz kwestja oparcia Związku o instytucję nadrzędną. Istnieją projekty przystąpienia do warszawskiej centrali Związków Literackich, oraz przystąpienia do Lub. Tow. Przyjaciół Nauk, przy którem Związek Literatów pracowałby jako organizacja autonomiczna. Ten ostatni projekt jest w ścisłej łączności z zamierzoną zorganizacją spraw bibljotecznych Lubelszczyzny przy Tow. Przyj. Nauk. O ile mi wiadomo, ku takiej unji dążą również Bibljoteka im. Łopacińskiego oraz Muzeum Lubelskie.

— Wspomniał pan o akademji z okazji 25 lecia zgonu autora „Wyzwolenia". Jak ułożono program uroczystości?

— Akademję pomyślano jako pewną całość skonstruowaną, mówiąc w przenośni, na łuku od mroku do światła. Zacznie ją marsz żałobny i zakończy „Sonata Wiosenna" Beethovena.

— Czy to prawda, że w akademji wezmą udział p. A. Radzka i P. Lewiecki?

— Tak, to prawda. Nie mogę jednak udzielić pani informacyj co do ich programu. Właśnie ustalamy te rzeczy.

— Teraz kilka pytań ogólnych. Co pan sądzi o współczesnej poezji polskiej?

— Pytanie jest zbyt ogólnikowe. Mógłbym na nie odpowiedzieć omówieniem tych poetów których cenię: Bielskiego, Gałczyńskiego, Czuchnowskiego, Ważyka. Bardziej słuszne byłoby mówić o prądach niż o ludziach. Ale i jedno i drugie nie dałoby się zakończyć przed północą.

— Jak pan ocenia grupę „Skamandra?"

— Nie wiem dlaczego pani specjalnie o nią pyta. Grupa taka sama jak każda inna i tak samo jak wiele innych oparta na fałszywem założeniu twórczem.

— Sądzę jednak, że ceni pan przynajmniej niektórych poetów z tej grupy?

— Cenię Tuwima, jako jedynego pioniera poezji w tej grupie, Lechonia zaś, jako przyjaciela Horzycy.

— A Słonimski?

— Owszem, czytuję w „Wiadomościach" Kroniki Tygodniowe z których da się wyciągnąć wniosek: dowcip nie zastąpi intelektu.

— A inni poeci „Skamandra?"

— O niektórych mógłbym powiedzieć, grupa jest też dziwnym bożym, ale nie należy jej nadużywać". Nazwisk nie wymieniam.

— Jak się pan zapatruje na przyszłość naszej poezji?

— Widzę tę przyszłość w kierunkach propagowanych przez krakowską „Linję", wileńskie „Piony" i lubelskie „Barykady".

Miałem ochotę porozmawiać jeszcze o teatrze, Jasieńskim, sprawie Mirlama-Przesmyckiego z redakcją „Zetu", o kwestjach prasowych w Lublinie, ale powstrzymał mnie od tego wzgląd na czas poety. Na zakończenie pytam:

— Co pan powie o polskiej polityce gospodarczej?

— Ano, wódka staniała...

— ?

— Dobra wódka nie jest zła — rzewszy sentencjonalnie ściskając mi dłoń na pożegnanie.

A. F.

Wielką akademję ku czci Wyspiańskiego

organizuje Lubelski Związek Literatów

W dniu 28 listopada 1908 roku zamknął oczy na wieki największy polski poeta doby poromantycznej, Stanisław Wyspiański. Za kilka dni obchodzić będziemy dwudziestopięciolecie tego zgonu.

Właściwe uroczystości tego obchodu już się rozpoczęły.

We wszystkich miastach Rzeczypospolitej z Krakowem, jako ojczystem miastem Wyspiańskiego, na czele, powstały Komitety, które przygotowały programy obchodu.

W Lublinie akcja zorganizowania obchodu zainicjowana została samorzutnie.

Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w dniach wczorajszym i onegdajszym zorganizowało odczyty o Wyspiańskim i jego twórczości, zaś teatr lubelski za kilka dni wystawi jedno z jego dzieł dramatycznych.

Kulminacyjnym punktem powyższego obchodu będzie wielka akademja, zorganizowana którą podjął się nowozorganizowany lubelski Związek Literatów.

Akademja ta odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w dn. 28 listopada br. o godzinie 8-ej wieczorem w sali Towarzystwa Muzycznego.

Będzie ona mieć inny cokolwiek charakter, aniżeli miały zwykle tego rodzaju imprezy. A więc przedewszystkiem organizatorom jej chodzi nie o zorganizowanie uroczystości żałobnej, ale przez odpowiedni dobór programu i przygotowanie do niego materjałów, o wydobycie i podkreślenie nieśmiertelnych wartości będących wykładnikiem Żywej Sztuki.

Poza słowem wstępnem, referatem p. Józefa Czechowicza, deklamacją wierszy Wyspiańskiego oraz recytacją utworów na tę akademję przez lubelskich poetów przygotowanych, wielką atrakcją dla jej uczestników będzie recital skrzypcowy i fortepianowy pp. Anity Romanowskiej-Radzkiej i Pawła Lewieckiego.

Dalsze szczegóły podamy w następnym numerze.

Budżet dodatkowy lub pożyczka

na sesji parlamentu angielskiego

LONDYN, 21.11. Chęć, otwierająca się sesja parlamentu, ma omawiać przedewszystkiem sprawy wewnętrzne, jednakże od początku już zagadnienie długów będzie demonstrujące.

Przed tygodniem koła miarodajne nie wątpiły w przyjęcie przez Stany Zjedn. propozycji odroczenia spłaty raty grudniowej, dzisiaj jednakże przeważa stanowisko wyczekujące w związku z wiadomościami, czytywanemi codziennie ze St. Zjednoczonych.

Budżet roku bież. nie zawiera żadnych kredytów na grudniową ratę, w konsekwencji przeto, jeżeli spłata ma być dokonana, trzeba będzie uchwalić bądź budżet dodatkowy, bądź też odwołać się do pożyczki.

Koncerty Padarewskiego we Włoszech

TURYN, 21.11. Koncerty Ignacego Paderewskiego są istotnym triumfem sztuki polskiej we Włoszech. Znakomity odtwórca i kompozytor został przez publiczność turyńską przyjęty równie owacyjnie, jak przez publiczność medjolańską, a krytyka jednogłośnie podkreśla młodzieńczą energję wykonania wielkiego mistrza tonów. Krytyk „Gazetta del Popolo" twierdzi, że wykonanie utworów Chopina i Schuberta jest zdumiewająco doskonałe.

Podróż Trockiego

PARYŻ, 22.11. Wczoraj o godz. 13.30 statek włoski „Praga", wiozący Trockiego, zatrzymał się na pełnem morzu naprzeciw Marsylji.

Motorowa łódź obserwacyjna, wioząca przedstawicieli władz bezpieczeństwa, zbliżyła się do okrętu, z którego wysiedli Trocki, jego żona, oraz trzech towarzyszących mu przyjaciół. Łódź skierowała się szybko ku brzegowi, gdzie oczekiwał przybyłych samochód władz bezpieczeństwa, który odwiózł Trockiego natychmiast w kierunku Lionu, skąd Trocki ma się udać pociągiem przez Paryż do Kopenhagi.

Zanim Trocki wsiadł do samochodu, oświadczył jednemu z dziennikarzy, że podróż jego niema żadnego celu tajemniczego i dziwi się bardzo, że opinja publiczna faktem tym do tego stopnia się zajęła. Trocki stwierdził, że 4 lata swego pobytu w Turcji poświęcił na napisanie historji rewolucji rosyjskiej. Praca ta jest ukończona. Obecnie udaje się on do Kopenhagi na zaproszenie studentów tamtejszego uniwersytetu, celem wygłoszenia odczytu na temat „Co to jest rewolucja październikowa".

Trocki zastrzega się, iż nie ma żadnych celów propagandowych, a odczyt będzie miał charakter czysto naukowy. Po wygłoszeniu odczytu, Trocki zamierza powrócić ponownie do Turcji.

Już po odjeździe samochodu w kierunku Lionu okręt „Praga" zawinął do portu w Marsylji, gdzie był oczekiwany przez liczną publiczność, oraz silne posterunki władz bezpieczeństwa. Wśród oczekujących rzesz komunistów wiadomość o wczorajszym odjeździe inną drogą Trockiego wywołała wielkie rozczarowanie.

Z działalności kulturalno-oświatowej

Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego Oddział w Lublinie

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego wychodzi w swej działalności z założenia, że wychowawczem zadaniem organizacyj społeczno-zawodowych łączy się dzisiejsza rzeczywistość i przyszłe jutro.

Budowanie dzisiejszej rzeczywistości wymaga ludzi o silnych charakterach, utrwalonych zasadach i pewnym poziomie intelektualnym.

Najszczytniejsze programy nie będą mogły być zrealizowane jeśli zbraknie jednostek wyposażonych w wymienione zalety.

Baczną uwagę przeto Robotniczy Instytut zwraca na czynnik obowiązkowości członków i odpowiedzialności za przyjęte na siebie obowiązki, oraz na wciąganie w orbitę zainteresowań pracami organizacyjnemi jaknajwiększej liczby osób.

W ten sposób tylko pojęta praca organizacyjna może zapewnić trwały rozwój.

Jednocześnie z wyrabianiem organizacyjnem idzie w parze samokształcenie, podnoszenie poziomu intelektualnego przez zapewnienie członkom możności zdobycia wiadomości z różnych dziedzin życia: gospodarczego, społecznego, politycznego, kulturalnego i ukształtowania ich poglądów na te sprawy.

Drogą umożliwiającą członkom wykazanie inicjatywy — są prace w sekcjach, które dążą do obdzielenia równomiernie pracami wszystkich członków, czyli stwarzają nastawienie na wysiłek zbiorowy, gdyż jednostka może osiągnąć pełnię rozwoju jedynie w ramach zbiorowości.

Sekcje w Robotniczym Instytucie prowadzące prace w celu wytworzenia swoistej kultury pracy są następujące:

1) sekcja świetlicowa, która dba o zewnętrzny wygląd świetlicy oraz o pracę wewnętrzną— przygotowywania programu i metodyki pogadanek według nowoczesnych wymagań. Frekwencja w świetlicy liczna.

2) sekcja czytelnictwa — uruchomiła czytelnię, wyposażając ją obficie w codzienne pisma oraz w tygodniki treści społecznej, fachowej i kulturalnej. Kierownik czytelni prowadzi wycieczki dotyczące niezbędnych zagadnień, streszcza artykuły i prowadzi dyskusję z członkami odnośnie zagadnień, które interesują świat pracy.

3) sekcja bibljoteczna posiada bibljotekę składającą się z kilkuset tomów treści społecznej, beletrestycznej. Dyżurujące członkinie w bibljotece poza pracami związanemi z prowadzeniem bibljoteki objaśniają zgłaszających się o wartości wypożyczanych książek.

4) sekcja kulturalno artystyczna prowadzi pracę na szeroką skalę przez podsekcję muzyczną i podsekcję dramatyczną.

Podsekcja muzyczna posiada orkiestrę złożoną z 14 osób, należycie wyćwiczoną, która odbywa próby 2 razy w tygodniu — w poniedziałki i czwartki. Drugi komplet z 18 osób rozpoczął próby 21.XI 1932 r. Sekcja jako całość urządza 5 XII. w sali Teatru Miejskiego „Rewję" tryskającą humorem i śmiechem i niepozbawioną momentów satyrycznospołecznych. Dokładny program zostanie podany w najbliższych dniach.

5) sekcja imprez przygotowała program swego działania do 1-go stycznia 1933 r., który uwzględnia zewnętrzne i wewnętrzne imprezy. Co 3 tygodnie odbywają się „Wieczory towarzyskie" oraz [illegible] grą orkiestry, deklamacjami, monologami i t. p.

6 odbyła turnee i odczytów. W okresie do 1 stycznia 1933 r. zostaną wygłoszone następujące odczyty „Rola wychowawcza organizacyj społeczno - zawodowych".

„Konieczność zapoznania się z obroną przeciwgazową".

„Obecna sytuacja społeczno-gospodarcza a rola klasy pracującej". Poza tem sekcja przygotowuje w grudniu dla członków tygodniowy kurs organizacyjno-programowy. Terminy będą podane.

Nad całością życia organizacji czuwa Zarząd i Sekretarjat. Prasę i propagandę prowadzi sekcja prasowo - propagandowa. Rzucony pobieżnie szkic prac i samo podejście do nich wykazuje, że organizacja zdaje sobie sprawę ze swej roli, przygotowania kadr bojowników nowego jutra, opartego na zasadach sprawiedliwości społecznej. *C.*

O „Gwiazdkę" dla „Lublina"

Zbliża się okres świąt Bożego Narodzenia, w czasie którego tradycyjnie staramy się oddalonym, a miłym naszemu sercu osobom zrobić jakąś przyjemność bądź przez skromne werbalne życzenia, bądź przez wręczenie odpowiedniego podarunku—prezentu.

Do takich drogich Lublinowi osób, niewątpliwie należy załoga okrętu, który nosi imię naszego grodu. Pamięć ta tembardziej winna być w danej chwili zadokumentowana, że naogół fakt odznaczenia m. Lublina tak istotnym zaszczytem przeszedł bez silniejszego i dłużej trwającego wrażenia.

Chcąc tedy niejako naprawić tę mimowolną przykrość, jaką mogliśmy wyrządzić swoją obojętnością tym, którzy imię naszego grodu wyryli na swoich emblematach, udając się w dalekie zamorskie krainy, zarząd związku zawodowego pracowników miejskich w Lublinie podejmuje pod protektoratem zarządu miasta Lublina inicjatywę kupna podarunku gwiazdkowego i przesłania go załodze okrętu „Lublin".

Podarek — prezent ten miałby się ucieleśnić w postaci bibljoteczki, albumów i widoczków z Lublina i lubelszczyzny.

Zrealizowanie tej inicjatywy wymaga jednak dość znacznych wydatków, przeto tą drogą zwracamy się do ofiarności lublinian, by przez swój choć skromny niewątpliwy datek pieniężny, lub odpowiedni w naturze poparli nasze zamierzenia i usiłowania.

Mając nadzieję, że apel ten nie pozostanie bez należytego oddźwięku.

Zebrane tą drogą ofiary prosimy kierować na ręce p. F. Petruczynika w godzinach urzędowych, magistrat — trybunał wydział opieki społecznej.

Listy ofiar bez względu na wynik zbiórki zwrócić należy w terminie do dnia 5 grudnia r. b.

W końcu zaznaczamy, że sprawozdanie z podjętej przez związek akcji podane będzie do publicznej wiadomości za pośrednictwem pracy.

Potajemna fabryka perfum

w domu № 5 przy Olejnej

Władze Kontroli Skarbowej Lubelskiej Izby Skarbowej wykryły w poniedziałek dnia 21 b. m. wieczorem ukryty w domu Nr 5 przy ulicy Olejnej lokal potajemnej fabryki perfum i wody kolońskiej. Wspomniany lokal, sprytnie ukryty w starej kamienicy, w dzielnicy żydowskiej, mało uczęszczanej przez ludność Lublina — należał do niejakiego Wolfa Wrima.

Wyroby wyżej wymienionej fabryki prowadzone były ze spirytusu, pochodzącego z potajemnej gorzelni.

Władze skarbowe zakwestjonowały na miejscu duże zapasy gotowych perfum i wody kolońskiej. Obecnie toczą się dochodzenia, celem wykrycia miejsca potajemnej gorzelni skąd niejaki Wrim czerpał spirytus na swe wyroby.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju fabryczki „potajemne" przynoszą Skarbowi Państwa wielkie straty, toteż wykrycie potajemnej fabryki w Lublinie — jest wielkim sukcesem Lubelskiej Kontroli Skarbowej, która w wysokiej mierze przyczyni się do zwiększenia dochodów skarbowych.

Katastrofalny stan właścicieli nieruchomości

obciążonych pożyczkami Tow. Kred. Miejskiego

Około 400 nieruchomości w Lublinie obciążonych jest pożyczkami Towarzystwa Kredytowego Miejskiego przyczem większa część pożyczek zaciągnięta została w okresie, kiedy domy przedstawiały dużą wartość.

Obecnie, gdy dochody spadły do minimum przez ogólne zubożenie lokatorów, osłabły także zdolności płatnicze członków Towarzystwa i zalegają oni z opłatami tytułem procentu i amortyzacji zaciągniętych pożyczek.

Skutki tej ciężkiej sytuacji, w jaką popadli posiadacze listów zastawnych wyrażają się w licytacjach nieruchomości, dochodzących do 200 domów. Jest to liczba zastraszająca, gdyż stanowi 50 proc. ilości domów, obarczonych pożyczką Towarzystwa, biorąc pod uwagę, że przed wojną licytacja domu zdarzała się raz na dziesiątki lat.

Ten fatalny stan rzeczy zmusił właścicieli nieruchomości, członków Towarzystwa Kredytowego po podjęcie pewnych kroków w kierunku znalezienia wyjścia z rozpaczliwej sytuacji.

Przed kilku dniami w lokalu związku właścicieli nieruchomości odbyło się zebranie, na którem debatowano nad sprawą obniżki stopy procentowej listów zastawnych i udzielenia moratorjum na pewien okres, uważając to za jedyny punkt wyjścia.

Powzięte zostały rezolucje, by zwrócić się do Towarzystwa Kredytowego Miejskiego z memorjałem w sprawie obniżki stopy procentowej listów zastawnych 10 [illegible] i 8 [illegible] procentowych do 4 — 6 proc. rocznie oraz by Towarzystwo Kredytowe Miejskie, we własnym zakresie, zwróciło się do ministerstwa skarbu w sprawie uzyskania moratorjum na wszelkie zaległości, jak również bieżące wpłaty na przeciąg 2 ch lat.

REPERTUAR WARSZAWSKI

TEATR WIELKI: ?

KINO „CORSO": „Król — to ja" i „W państwie zielonego Smoka".

KINO „PALACE": „Ojcze!"

KINO „STYLOWY": „Obcym całować wolno" i „Hallo! tu mówi Jarossy". Godz. 2.30 dla młodzieży „Marynarz słodkich wód" i dodatek przyrodniczy.

KINO „ADRJA": „Wielkomiejskie ulice" i „Pokusa".

KINO „GWIAZDA": Z dymem pożaru i Lotnik Kalifornji.

KINO „VENUS": „Ben Hur".

KRONIKA

— Tydzień akademika. W niedzielę, dn. 27 bm. o godz. 20 m. 15 w sali Towarzystwa Muzycznego przy ul. Kapucyńskiej nr. 7 odbędzie się wielki koncert z okazji Tygodnia Akademika na rzecz Bratniej Pomocy S.K.U.L. Udział łaskawie biorą: znakomita śpiewaczka p. Hanna Łosakiewiczówna, która wykona szereg pieśni Kaliowicza, Niewiadomskiego, Puccini'ego, Dana'a, prof. Edmund Gizejewski, który odegra utwory Paganini'ego, Sarka'a Cortier Krejslera, oraz własne kompozycje; akompanjować będzie p. prof. Tarnalski. Chór Akademicki p. prof. Kozłowskiego wykona „Gaudeamus" oraz [illegible] pieśni ludowych. Szczegóły w programach.

— Kurs Esperanto. Jak się dowiadujemy, zapoczątkowany przez kowtrz N. na wschodzie [illegible] w Lublinie pod [illegible] języka [illegible] się dnia 30 b. m.

Wykładać będzie dyplomowany przez polski instytut esperancki w Krakowie nauczyciel 3 razy tygodniowo w godzinach wieczorowych. Opłata za całkowity kurs wynosi 12 zł. od osoby.

Zapisy i informacje codziennie do dnia 27 listopada r. b. włącznie w cukierni „Warszawskiej" (Krak.-Przedm. Nr. 60.) od godz. 8 ej do 9 ej wiecz.

— Igrzyska „Makkabi" w Zakopanem. W sprawie wyjazdu na Igrzyska „Makkabi" w Zakopanem, o czem dokładnie informowaliśmy naszych Czytelników, należy się zwrócić do referenta Igrzysk na Okręg Lubelski prof. Jubla.

— Otwarcie kursu z zakresu księgowości w Lublinie. Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że otwarcie bezpłatnego, praktyczno-poglądowego kursu z zakresu księgowości nastąpi w dniu 5 grudnia b. r.

Kurs trwać będzie 5 dni, t. j. od dnia 5 do 9 grudnia b. r. włącznie. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 16 ej w lokalu Giełdy Zbożowej i Towarowej w Lublinie (ul. Krak.-Przedm. 39).

Program kursu obejmuje: 1) Ogólne korzyści prowadzenia rachunkowości. Istotę i zasady księgowości. Informacje odnośnie książek, zeznań i rekursów. 2) Księgowość uproszczoną i jej zastosowanie w handlu. 3) Technikę prowadzenia rachunku przy uproszczonej księgowości. 4) Zarys księgowości podwójnej.

Osoby (firmy), które jeszcze nie zadeklarowały swego udziału w praktyczno-poglądowym kursie z zakresu księgowości, a pragną wziąć w nim udział, zechcą nadesłać swe zgłoszenia do dnia 1 grudnia b.r. pod adresem Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie (Powiatowa 5).

— Zarząd Okręgu Związku Rezerwistów O. K. 2 Rzeczypospolitej Polskiej urządza w dniu 26 listopada r. b. w sali Restauracji „Osza" Dancing „Katarzynki".

Całkowity dochód przeznaczony jest na cele kulturalno oświatowe Związku Rezerwistów Okręgu lubelskiego. Komitet Organizacyjny dokłada wszelkich starań, aby mile widzianym Gościom przygotować wiele niespodzianek. Wstęp od osoby zł. 1.00. Początek o godzinie 21-ej.

— Ręka w buforach. Na stacji kolejowej Dęblin wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Pracownik kolejowy Franciszek Ogórek, z Lublina — w trakcie manewrowania lokomotywy, dostał się między wagony i dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięcza ąc — uległ zmiażdżeniu całkowitemu ręki. Przywieziony do Lublina, umieszczony został w szpitalu P.P. Szarytek.

PROGRAM RADJJI WARSZAWSKIEJ

ŚRODA 23.XI

12.10 Płyty. 16.00 Program dla młodzieży. 16.05 Płyty. 16.40 Odczyt. 17.00 Koncert. 17.40 „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy". 18.00 Tramam. z Wilna. 18.05 Muzyka lekka. 19.00 „Sprzątanie powietrza roślinem". 19.35 Kwadrans literacki. 19.55 Przegląd dzienników. 20.00 Recital.

Czwartek 24.XI.

12.10 Płyty. 12.[illegible] [illegible]
[illegible]

Gorąco prosimy mieszkańców m. Lublina o jaknajliczniejsze przybycie oraz poparcie naszej impresy.

Bilety w cenie od 49 groszy do 3 zł. 30 groszy można nabywać w kancelarji Bratniej Pomocy. Tel. 11 29, godz. 10 — 13 i 18 — 19.

Stygmatycy a medycyna współczesna

Niesłabnące od lat kilku zainteresowanie opinji publicznej stygmatyczką Teresą Neumann z Konnersreuth przybrało znowu na sile na wieść, że Teresa Neumann podda się badaniu klinicznemu na jednym z niemieckich fakultetów lekarskich. Wyników tego badania będzie oczekiwał z niemałem zainteresowaniem świat naukowy. Według danych historycznych liczba stygmatyków znanych w ciągu wieków wynosi ponad 300 osób.

Stygmaty występujące u tej wielkiej liczby stygmatyków były bardzo różnorodne. U jednych zaznaczyły się one jako bóle, trwałe lub ustępujące, bez znaków zewnętrznych, u innych występowały rany, czasemi krwawiące, utrzymujące się stale, lub znikające, a czasem zostawiające delikatne blizny. Pierwszym zanotowanym przez historję stygmatykiem był św. Franciszek z Assyżu, u którego stygmaty wystąpiły w 42 roku życia. 17 września 1224 roku stygmaty na głowie, rękach i nogach wystąpiły u Niemki, Krystyny von Stumbein, żyjącej w XIII w. Do stygmatyków należała Włoszka, św. Katerzyna ze Sienny (wiek XIV), Holenderka — Lidwina z Schideam XV w.), Hiszpanja — Joanna z Burges (XV wiek).

Współczesna medycyna, mimo szacunku, jaki żywi dla niezwykłych, nierzadko świętych postaci stygmatyków, nie cofa się jednak przed naukową analizą zjawisk, stojących niemal na pograniczu cudu, wychodząc z założenia, że dopóki nie zostaną wyczerpane wszelkie stojące dzisiaj do dyspozycji środki badania, dopóty nie będzie można wydać w tej sprawie ostatecznego sądu. Są lekarze, jednostki bardzo nieliczne, którzy sprawę stygmatów sprowadzają do mistyfikacji, są inni, którzy stoją na stanowisku biegunowo przeciwnem, dopatrując się w występowaniu stygmatów cudów; ogromna jednak większość lekarzy zwraca uwagę na pewne wspólne objawy, występujące w życiu wszystkich stygmatyków i na ich podstawie snują oni szereg przypuszczeń. Takim charakterystycznym szczegółem jest zachowywanie przez stygmatyków długo trwałych postów, a nawet głodówek. Wiadomo z doświadczenia, że u ludzi długo poszczących lub wogóle nie przyjmujących pokarmów, występują po pewnym czasie objawy samozatrucia, a dalej inne rozmieszczenie krwi w organizmie, kruchość naczyń krwionośnych i łatwe ich pękanie stąd łatwe powstawanie krwawień. Posty, względnie głodówki stygmatyków byłyby więc czynnikiem usposabiającym do zjawiania się stygmatów. Oprócz tego czynnika wysuwane są również inne przypuszczenia, tyczące się zwłaszcza systemu nerwowego.

W badaniu Teresy Neumann, które przeprowadzone zostanie w najbliższym czasie, zastosują lekarze w myśl tych zasad wszelkie metody analizy, nie wyłączając promieni Roentgena.

Tajemniczy zgon żony Stalina

Sensacyjne szczegóły śmierci Alliłujewej

W Moskwie zmarła nagle żona Stalina, nosząca nazwisko Alliłujewa.

Od chwili oficjalnego zawiadomienia o zgonie żony Stalina zaczęły obiegać najfantastyczniejsze pogłoski, związane z nagłą śmiercią młodej, bo zaledwie 30-letniej Alliłujewej. Dla przeciwdziałania tym plotkom ukazała się odezwa, podpisowa przez Woroszyłowa, Mołotowa, Ordżonkinidze, Mikojana, Kalinina i Łagonowicza, poświęcona pamięci zmarłej.

Wszakże odezwa ta jeszcze bardziej umocniła krążące pogłoski o rzekomem podłożu śmierci żony Stalina. Przebieg wydarzeń, według wiadomości, które teraz dopiero okrężną drogą przedostały się zagranicę był następujący:

Na jednem z ostatnich posiedzeń WCIK'u, Stalin spotkał się z gorącą opozycją w łonie naczelnych władz partji, był to rezultat ostatnich jego bezwzględnych posunięć w związku z wykryciem spisku Rutina, czego następstwem były masowe aresztowania wśród wybitnych członków partji, a nawet uwięzienie Zinowjewa i Kamieniewa, do dziś przebywających w więzieniu GPU, na Łubiance.

Podczas gorącej wymiany zdań z ust jednego z członków Centralnego Komitetu padły słowa pod adresem Stalina: „Węszysz zdradę i spiski w łonie partji, a nie widzisz tego, co się dzieje w twoim własnym domu!"

Stalin zażądał wyjaśnień. Nowomianowany główny przewodniczący G. P. U., Akułow, oświadczył, iż posiada informacje o przynależności i kontakcie żony Stalina, Alliłujewej, z opozycjonistami.

Stalin rozkazał dokonać rewizji w własnym swym domu, w Garkach, pod Moskwą, gdzie mieszkał od czasu śmierci Lenina.

Przytem Stalin oświadczył, iż pozostawia G. P. U całkowitą swobodę działania. Sam pozostał w Moskwie. Do jego willi udały się samochody gepistów.

Kiedy przybyli na miejsce dla dokonania rewizji, Alliłujewa, zdumiona zapytała, czy Stalin jest poinformowany o tem, że ona jego żona pozostaje pod zarzutem należenia do jego wrogów. Otrzymała odpowiedź, iż rewizja będzie dokonana z wiedzą jej męża. Wówczas Alliłujewa usiłowała połączyć się telefonicznie z Kremlem, jednak połączenia nie otrzymała. Wtedy wyszła do sąsiedniego pokoju i usiłowała pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru.

Postrzał był ciężki, z raną w brzuchu przewieziono żonę Stalina do kliniki, gdzie po kilku dniach zmarła.

Lekarze wydali biuletyn opiewający, iż śmierć nastąpiła z powodu spóźnionej operacji wyrostka robaczkowego, skomplikowanej zapaleniem otrzewnej. Wiadomości o udziale żony Stalina w planach opozycjonistów mieli dostarczyć rzekomo Zinowiew i Kamieniew. Pragnęli udowodnić, iż opozycja przeciwko „czerwonemu carowi" zaległa się nawet w jego własnym domu.

O tem, czy wyniki rewizji u Alliłujewej dostarczyły dowodów jej winy — nie wiadomo. Tajemnicą jest więc jej targnięcie się na życie i mogło być zarówno reakcją na niesłuszne podejrzenia, jak obawa o swój los.

Jakkolwiek fantastycznie brzmią te pogłoski, faktem niezaprzeczonym jest, iż opinja Moskwy była wstrząśnięta i że zaszła potrzeba uspokojenia jej specjalną odezwą do ludności.

Człowiek, który pragnie być mężem

... pulchnej niewiasty

Nazwisko człowieka, który zamierza wytoczyć dość dziwaczny proces swej żonie, musi być narazie trzymane w tajemnicy, gdyż po pierwsze, nazwisko to jest ogromnie znane w Paryżu i często zjawia się na szpaltach dzienników francuskich, a po drugie, jest jeszcze nadzieja, że ów człowiek opamięta się i tego procesu żonie nie wytoczy.

A sprawa wygląda w sposób następujący:

Pewien zamożny, poważny obywatel poślubił przed pięciu laty młodą i ładną dziewczynę. Okazała się ona najlepszą żoną, była dumna ze swego męża i na każdym kroku mu to okazywała. Jednej tylko rzeczy brakło młodej kobiecie do szczęścia. Oto była za tęga. Przyjaciółki dokuczały jej tuszą, wykwintni panowie uśmiechali się ironicznie, gdy była mowa o jej „linji", a w każdem prawie towarzystwie była najtęższą.

Nie mówiła nigdy o tem swemu mężowi, bo poprostu nie chciała go martwić temi drobiazgami, ale powzięła pewien plan.

Oto tego lata udała się na wakacje, ale zamiast poświęcać się rozkoszom morza, lub gór, rozpoczęła kurację odchudzającą. Gdy powróciła, mąż poznał ją z trudem. Była smukła, jak młode chłopię.

Ale owa kuracja, z której rezultatów żona tak bardzo się cieszyła, nie uradowała bynajmniej męża. Nie skończyło się na jednorazowej awanturze.

Po upływie pół roku mąż podał skargę rozwodową. W motywach tej skargi tłumaczył, że walczył ze sobą długie miesiące, ale doszedł do wniosku, iż nie może żyć z obcą kobietą. A żona od chwili, gdy schudła, stała się dlań obcą.

Pragnie on dalej być jej mężem, o ile zgodzi się na kurację tuczącą. Żona nie chce o tem słyszeć i jest ogromnie obrażona, że mąż uzależnia swą miłość od brakujących kilkunastu kilo żywej wagi.

Jak się skończy ta zabawna historja, o której mówi cały Paryż, trudno przewidzieć.

Rozkład jazdy pociągów na stacji kolejowej Lublin

ważny od 2 października 1932 r.

Przychodzą do Lublina ze stacji	O godz.	Odchodzą z Lublina do stacji	O godz.
Pospieszne.		**Pospieszne.**	
Z Warszawy (główny)	1.04	Do Zdołbunowa przez Kowel	1.12
„ „	1.21	„ Lwowa przez Rozwadów	1.80
„ Zdołbunowa	8.31	„ Warszawy (Główny)	3.37
„ Lwowa przez Rozwadów	4.50	„ „ „	4.59
„ Warszawy (Główny)	18.11	„ Lwowa przez Rozwadów	18.18
„ Lwowa przez Rozwadów	19.55	„ Warszawy (Główny)	20.04
Osobowe.		**Osobowe.**	
„ Warszawy (Główny) [1]	2.02	„ Lwowa przez Rozwadów [1]	2.21
„ Lwowa przez Rozwadów [1]	2.18	„ Warszawy (Główny) [1]	2.26
„ Warszawy (Wschodni)	6.04	„ Zdołbunowa przez Kowel	6.19
„ Krakowa	6.00		
„ Lwowa	5.57	„ Warszawy (Główny)	6.07
		„ Łukowa	6.15
„ Kraśnika	7.25		
„ Chełma [2]	7.15		
„ Łukowa	7.45	„ Rozwadowa	7.55
„ Dęblina	7.48	„ Warszawy (Wschodni)	9.41
„ Kowla	9.31		
„ Warszawy (Główny)	12.58	„ Zdołbunowa	13.00
„ Zdołbunowa	15.09	„ Warszawy (Główny)	15.19
		„ Chełma [2]	15.25
		„ Kraśnika	15.30
		„ Parczewa	14.15
„ Rozwadowa	18.00	„ Kowla	18.50
„ Warszawy (Wschodni)	18.40	„ Dęblina	18.52
„ Parczewa	18.06	„ Krakowa	21.35
„ Łukowa	21.25	„ Warszawy (Wschodni)	23.23
„ Zdołbunowa	22.58	„ Lwowa przez Bełżec	23.01
„ Warszawy (Główny)	22.51	„ Łukowa	23.10

[1]) Kursuje w miarę potrzeby za oddzielnem ogłoszeniem.
[2]) Kursuje w dnie robocze.

Ogłaszajcie się w drobnych ogłoszeniach

Kino „CORSO"

Od wtorku 22 listopada 1932 r.

Premjera najpiękniejszego czeskiego dźwiękowca

VLASTA BURIAN

Niezapomniany „C.K. Feldmarszałek" król humoru w swoim najnowszym filmie reżyserji Karela Lamacza p. t.

„Król — to ja!"

Arcywesoły film po czesku mówiony i śpiewany zrozumiały dla publiczności polskiej.

Ponadto 2 film.

„W państwie zielonego smoka"

Początek 1-go seansu o g. 5-ej pop.
Ostatni seans o g. 10 wiecz.

CENY MIEJSC OD 1 ZŁ.

KINO Szpitalna 11 „PALACE" TEATR Szpitalna 11

Dziś wielka premjera filmu i rewji

Na ekranie

OJCZE!

w rolach głównych:
H. B. Werner i Louis Wolheim

Na scenie Zrzeszenie artystów scen Warszawskich pod art. kier.
E. NOWOWIEJSKIEGO
Prezentuje aktualną rewję p. t.

Yo --- Yo

Poglądowa nauka gry w Yo — Yo w 10 obrazach

Z udziałem Poli Sobieńskiej, Zoriki Wilczyńskiej, Seni Żukowskiej, Eugenjusza Nowowiejskiego, Henryka Wróblewskiego oraz duo Niksarskich.

Do rewji i filmu przygrywa orkiestra koncertowa pod dyr. Cz. Szpilfogla.
Ceny miejsc od 49 gr do 1 zł. 9 gr.

Początek codziennie o godz. 4.30 pp.
Soboty, niedziele i święta o g. 2.30 pp
Ostatni seans o godz. 10.15 wiecz.

KINO Jasnicka 20 „ADRIA" TEATR telef. 7 51.

Od poniedziałku 21 listopada r. b.

Podwójny dźwiękowy program

1. Paramount ma zaszczyt przedstawić film p. t.

„WIELKOMIEJSKIE ULICE"

W rolach głównych: Gary Cooper, Sylvia Sidney, William Boyd.

2. Metro - Goldwyn - Mayer ma zaszczyt przedstawić Gretę Garbo w filmie p. t.

POKUSA

W pozostałych rolach: Nils Asther, Dorothy Sebastian i Melbou Hamilton Hulaszcze San Francisko, Ocean Spokojny, burza namiętności i spokój ogniska domowego — to wszystko znajdzie w „POKUS E".

Uwaga! Ceny kryzysowe!

Specjalna zniżka cen na 1-szy seans: parter 25 gr., kupon do loży 40 gr. Bilety zniżkowe sprzedawane będą w dnie powszednie do godz. 4 pp.

W soboty, niedziele i święta o godz. 2 pp.

CENY MIEJSC OD 40 — 70 GR.

DROBNE OGŁOSZENIA

PIANINA, fortepiany i fisharmonje nowe i używane po cenach niskich, gotówką i na raty. Strojenia, korekta, kupno używanych — Lublin, ul. Zamojska 13, tel. 14-88 — Jan Grzegorzewski. 198

Pralnia bieliźny chemiczna — Lublin ul. Lubartowska M 40. Pierze czyszczone i solidnie bielizna, wełny i jedwabie. Pracuje na użytkowo i miękko po cenach niskich. Wykonanie solidne i terminowe.

Redakcja i Administracja: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon Redakcji i Administracji 2-43. Skrzynka pocztowa Nr 30. Administracja czynna od godziny 8-ej rano do godz. 6-ej wiecz. Redakcja czynna cały dzień. W niedziele i święta tylko od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY: bez odnoszenia miesięcznie 3.25, kwartalnie 9.75, rocznie 39.—, z odnoszeniem [illegible] CENY OGŁOSZEŃ: [illegible]

Redaktor odpowiedzialny [illegible] Za wydawnictwo [illegible] Drukarnia Lubelska [illegible]